2ND Thoughts

VNM

Mam zimowy wieczór, na playu w Wolfensteina pięknie cisnę
W lodówce nie ma żarcia, iść mi się nie chce nigdzie
Taką sytuację określiłbym jako repetycję
Głodny aż zaraz skręcę kiszkę, a nie chcę wiecznie kolejnej pizzy
Posiłek dietetyczny, Biedrę pod blokiem mam
Chleb żytni, oliwki, jajka sadzone dwa
W sklepowych alejkach krążę wzrokiem, w chwilę to okiełznam
W kolejce do kasy będę trochę stał, a na kasie typ
Tryska tym entuzjazmem tak jakby miał na emce jazdę
Trochę nadzwyczajnie, jakby tyrało mu się w Biedrze fajnie
W sensie, że to nie zakład karny
Szanuję to i pytam czy ma zielone - linki forwardy
Mówi, że nie, więc skikam do kasy obok po nie
I wracam i mówię, jest po kłopocie
Ku mojemu zdziwieniu typ podniósł oczy i zmierzył mnie mocno wzrokiem
Pyta, czy pani z kasy obok dała mi pety i odpowiadam głowy skinieniem
On mówi "to się kwalifikuje na zwolnienie", god damn it
Płacę, zbywam milczeniem to
Stało się nie wiem co, typ zmienił tu w oka mgnieniu ton
Wychodząc usłyszałem, jak "kurwa" wymamrotał
Może go jednak wkurwia ta robota

Dzień w dzień ubieram maskę jak
Jak gdyby było to Halloween, a za to chuje nie płacą mi (Nic!)
Od tego już odpierdala mi tak
Że zaraz zrobię coś chyba te głowy tu polecą, ktoś powinien się bać
(Kasuj... kasuj... kasuj...)
Ktoś powinien się bać!
(Kasuj... kasuj... kasuj... kasuj...)

Żona jebnięta, chleb żytni - kasuj
Trzecie dziecko z nią, oliwki - kasuj
Kredyt na mieszkanie, jajka - kasuj
Wino - kasuj, wino - kasuj, pety - kasuj
Kurwa, ja pierdolę, zaraz pierdolca dostanę, niech ktoś się za chwilę przeże
gna
Kasuj, kasuj, kasuj - wyjdę stąd, bo coś skasuję, nie będzie to bilet do met
ra
Kończy się zmiana, na chatę wpadam, nóż kuchenny biorę, ostrze 15 centymetró
w
Bez sentymentów, ktoś pojawi się na horyzoncie, zetnę łeb mu
Albo przetnę przepuklinę, potem jebnę wino
Jednym klinem, nie chcę myśleć za wiele potem
Zjeżdżam windą na dół, patrzę w lustro, moje białka nigdy nie były takie cze
rwone
Serce bije, jakby z klatki chciało się wydostać - kasuj, kasuj, kasuj
Jeszcze tylko parę pięter, przeżycie będzie to najpiękniejsze
W żywocie tym kurwa krótkim, który właśnie przed oczami miga i widzę, że nie
 był kurwa najweselszy
Zaraz czyjś żywot będzie miał game-
over, nie odpali save'a tak, jak na PlayStation
Już parter, winda staje - kasuj, kasuj, kasuj
Czuję, jak mnie krew zalewa
Rozsuną drzwi się wolno
Przedzieram się przez nie, ze schodowej klatki wnet wybiegam
I już widzę typasa, co pali peta
Kurwa, nienawidzę zapachu papierosów i mało mnie dzieli od tego

Żeby zajebać mu kosę-kosę-kosę-kosę
Nogi same mnie niosą, widzę jak trafiam go w oko

Z Biedry wracam na chatę, na patelni jajka, oliwki, żytni na talerz bez masła
Wino i pety wziąłem, a masła kurwa mać zapomniałem zabrać
Sadzone na talerz i dzwoni Ciemny – damn, nie zaznam spokoju
Mówi, że stoi przy znaku "zakaz postoju"
I dla mnie papę ma za to wczorajsze granie, ta
Więc szybko uruchomić laczki mam, nim policeman wjebie mu mandat tam
Zjeżdżam i pionę zbijam i kwit biorę, wracam jeść
Do klatki kierują Reeboki mnie, jeszcze tylko peta zapalę se

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!